



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Świętowały chóry ze
Skrzeczonia oraz Frysztatu
| s. 3



»Górole« pod
wieloma postaciami
| s. 4



Co się piło
w Jabłonkowie?
| s. 5



Czarna seria – złodzieje pustoszą Domy PZKO

PROBLEM: W ostatnich dwóch tygodniach złodzieje włamali się do trzech karwińskich Domów PZKO. Spowodowali straty, skradli głównie aparaturę muzyczną i sprzęt audiowizualny. Inne Koła boją się, że wkrótce przyjdzie kolej na ich siedziby.

Minęło zaledwie dziesięć dni od włamania do Domu PZKO w Karwinie-Frysztacie, kiedy to nieznanymi sprawcami skradli mienie wartości przeszło 120 tys. koron, a już zostały okradzione siedziby kolejnych karwińskich Kół – w Raju i Starym Mieście. – Do nas złodzieje włamali się w ub. czwartek, spowodowali drobne zniszczenia. W środku nie mamy jednak żadnego drogiego sprzętu, dlatego straty nie przekroczyły 5 tys. koron – powiedział redakcji gospodarz Domu PZKO w Starym Mieście, Władysław Łukosz. Działacze rajskiego Koła odkryli ślady włamania w niedzielę po południu. – Sprawcy sfukali okno, na miejscu znaleziono kilof. Uszkodzili ścianę i parapet – poinformował prezes Koła, Tadeusz Puchała. Złodzieje skradli aparaturę muzyczną wartości ok. 50 tys. koron. Prezes rozczarowany jest postępowaniem policji. – Było czterech policjantów, lecz nawet nie zebrali odcisków palców – powiedział „Głosowi Ludu”. Rzeczniczka Powiatowej Komendy Policji w Karwinie, Zlatuse Viačková, przekonuje, że wszystko odbyło się zgodnie z obowiązującymi zasadami. – Funkcjonariusze na miejscu oceniają sytuację i jeżeli dojdą do wniosku, że odciski nie posunęłyby śledztwa do przodu, nie zdejmują ich. Odciski analizuje zespół specjalistów, to sprawa kosztowna, nie za każdym razem muszą być zabezpieczone – wyjaśniła w rozmowie z naszą redakcją. Potwierdziła, że sposób włamania do Domów PZKO był w przypadku frysztackiego i rajskiego Koła ten sam... Na pytanie naszej gazety, czy policja jest na tropie sprawców, odpowiedziała, że sprawa „jest w toku i nie może na razie ujawniać żadnych szczegółów”. Złodzieje włamywali się ostatnio również do obiektów należących do innych stowarzyszeń obywatelskich, na przykład do „Sportklubu”, stojącego w pobliżu rajskiego Domu PZKO.

Daniela Stryja, gospodarz Domu PZKO w Darkowie, nie na żarty przestraszyła się na wieść o kradzieżach w siedzibach karwińskich Kół. – Nasz dom stoi na odludnym miejscu, szkoła średnia, która znajdowała się obok, przeniosła się w inne miejsce. U nas też zresztą byli już złodzieje – wiosną przez okienko w piwnicy wynieśli w workach węgiel wartości 17 tys. koron – powiedziała.

Działacze Miejsowych Kół nie chcą mówić o tym, czy i w jaki sposób zabezpieczone są ich domy. Boją się, że każda informacja w prasie może być podpowiedzią dla włamywaczy. – Powiem tyle: uważam, że nasz Dom PZKO jest zabezpieczony na miarę potencjalnego ryzyka – zdradził tylko Leszek Richter, członek zarządu MK PZKO w Jabłonkowie. Dodał, że większe problemy niż z siedzibą Koła, mają jabłonkowskie PZKO-owcy z kompleksem Lasku Miejskiego. – Stojące tam obiekty regularnie są niszczone, nasze mienie,



Fot. MAREK SANTARIUS

Prezes MK PZKO, Tadeusz Puchała, pokazuje szkody wyrządzone przez włamywaczy.

jak również majątek innych kół, jest dewastowany. Uważam, że Lasek Miejski nie jest strzeżony przez odpowiednie służby tak, jak by na to zasługiwał – podsumował Richter.

– W niedzielę spotkał się prawie cały nasz zarząd. Zastanawialiśmy się, jak lepiej zabezpieczyć nasz Dom. Montowanie alarmu bez podłączenia do centralnego pulpitu agencji ochrony mienia nie ma sensu, a usługi podobnych agencji są zbyt drogie – dodał Puchała. Piotr Chroboczek, prezes Koła w Hawierzowie-Błędowicach, który jest dyrektorem Straży Miejskiej w Czeskim Cieszynie, wyjaśnia, że obiekty należące do miasta bywają

podłączone do pulpitu Straży Miejskiej, natomiast budynki należące do prywatnych firm czy stowarzyszeń mogą jedynie – za pieniądze – skorzystać z usług prywatnych agencji. Jak dowiedzieliśmy się w rozmowie z dyrektorem jednej z nich, miesięczne opłaty za podłączenie do pulpitu wynoszą, w przypadku obiektów niekomercyjnych, ok. tysiąca koron. Gdy w budynku uruchomi się alarm, na miejsce natychmiast wyjeżdża grupa interwencyjna. By się podłączyć, trzeba jednak wpierw zainstalować system techniczny, co pociąga za sobą wydatki w granicach 15-50 tys. koron.

DANUTA CHLUP

ZDARZYŁO SIĘ

PODWYŻKA VAT-u

Izba Poselska Republiki Czeskiej odrzuciła w nocy z niedzieli na poniedziałek weto Senatu i tym samym ostatecznie zatwierdziła pakiet kluczowych reform centroprawicowego rządu Petra Nečasa. Debaty w sprawie nowelizacji ustaw o służbie zdrowia, opiece społecznej, systemie emerytalnym i podwyżce podatku VAT trwała sześć dni, gdyż głosowanie próbowała zablokować lewicowa opozycja. Posłom w czasie dyskusji nad zmianami prawa udało się ustanowić swoisty rekord: od wtorku do czwartku debatowali bez przerwy ponad 40 godzin. Rekordowo szybko udało się również w nocy z niedzieli na poniedziałek odrzucić weto Senatu i ponownie przyjąć pakiet reform – parlamentarzystom centroprawicy wystarczyło na to 35 minut.

– To rezultat sześciodniowej bitwy politycznej i bezprecedensowej obstrukcji, której czeski parlament nie pamięta – oświadczył po ostatecznym przyjęciu pakietu reform premier Nečas. **ciąg dalszy na str. 2**

REKLAMA

Centrum Pedagogiczne
dla Polskiego Szkolnictwa
Narodowościowego
w Czeskim Cieszynie
zaprasza na

**WIELKIE
DYKTANDO
DLA ZAOLZIA**

pod patronatem
Konsula Generalnego RP
w Ostrawie
Pani Anny Olszewskiej
aula Gimnazjum
w Czeskim Cieszynie
**10 listopada 2011
godz. 17.00**

GL-714

POGODA

wtorek

środa



dzień: 8 do 12 °C
noc: 5 do 1 °C
wiatr: 2-8 m/s

dzień: 7 do 11 °C
noc: 4 do 0 °C
wiatr: 2-6 m/s



9 771212 422027

1 1 1 3 2

KRÓTKO

BĘDZIE BEZPIECZNIEJ CZESKI CIESZYN (wib) – Spędzające sen z powiek zwłaszcza starszych mieszkańców miasta schody prowadzące do przejścia podziemnego przy dworcu kolejowym, poddawane są przeróbce. Każdej zimy zamieniały się bowiem w niebezpieczną ślizgawkę, narażając pieszych na niebezpieczeństwo doznania urazu. – W sobotę rozpoczął się demontaż antypoślizgowego gresu, który spełniał swoje zadanie przez większość roku, niestety prócz zimy – przyznaje Dorota Havlíková, rzeczniczka czeskokieszyńskiego Urzędu Miasta. W miejsce płytek specjalistyczna firma naniesie specjalną masę antypoślizgową – mieszkankę żywicy i rozdrobionych kamieni. – Z przejścia korzysta kilka tysięcy osób dziennie. Nowa nawierzchnia kosztować będzie 350 tys. koron – dopieha Havlíková.

SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU

GRODZISZCZ (wib) – Wczoraj w godzinach popołudniowych pokonujący ostry zakręt 22-letni kierowca białej škody stracił panowanie nad kierownicą. Prowadzony przez niego samochód uderzył w barierkę, wpadł do rowu i przewrócił się na płot pobliskiej działki. Mężczyzna może mówić o szczęściu w nieszczęściu, gdyż po zderzeniu z barierką wyłamane rury przebiły się do wnętrza samochodu, cudem omijając ciało ofiary. Mimo to kierowca pozostał zaklinowany w pojeździe, z wnętrza wydostali go dopiero strażacy we współpracy z ratownikami. – Lekarka stwierdziła u niego urazy głowy i kończyny górnej, mimo groźnie wyglądającego wypadku mężczyzna nie był narażony na utratę życia – informuje Lukáš Humpl, rzecznik wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego. Kierowca został śmigłowcem przetransportowany do ostrawskiego szpitala uniwersyteckiego.

JUBILEUSZ DOMU ŚW. ELŻBIETY

JABŁONKÓW (kor) – Uroczystą mszą świętą w kościele św. Józefa przy klasztorze sióstr elżbietanek w Jabłonkowie uczczono w sobotę jubileusz przyklasztornego Domu św. Elżbiety. To w tym ośrodku opieki społecznej od dwudziestu lat zakonnice, zwane często przez jabłonkowieńską mieszkańców okolicznych gmin „paniynkami”, troszczą się o seniorów potrzebujących opieki nie tylko z regionu Podbeskidzia. Placówka ta mogła powstać dopiero po rewolucji aksamitnej, która w ówczesnej Czechosłowacji rozpoczęła zmiany polityczno-społeczne także nad Olzą. Uroczystościom towarzyszyła prezentacja filmu o działalności ośrodka.

KUPON

Nominowany do nagrody

TACY JESTESMY 2011

Imię i nazwisko głosującego

Adres

Tel/e-mail

Z Karwiny do Karwiny już nie przez Stonawę

W sobotę o północy skończyły się w Karwinie trwające przez pół roku utrudnienia w ruchu drogowym. Do użytku oddano nowy most na Olzie. Odetchnęli nie tylko mieszkańcy Karwiny, ale też Stonawy, przez którą prowadziły trasy objazdowe.

Symboliczne uroczyste otwarcie mostu odbyło się już w południe. Przybyli nie tylko oficjalni goście, ale też grupa mieszkańców. Bohumír Kurečka z Karwiny-Raju robił na nowym moście zdjęcie sześciolatniemu wnukowi. – Bardzo się cieszę, że most jest gotowy, ponieważ codziennie jeżdżę tędy do pracy. Pracuję na Kopalni ČSA, to do Raju niedaleko, tymczasem pokonanie objazdu zajmowało mi czasem trzy kwadransy – powiedział redakcji. Jan Reiskup, również mieszkający w Raju, skarżył się, że w okolicach hipermarketu Tesco z trudem dało się przejść przez jezdnię, a sznury ciężarówek zatruwały powietrze.

– Ten most musi służyć dłużej niż poprzedni, ponieważ, jak właśnie ustaliłem, wcale nie był on taki stary. Do użytku oddano go w 1967 roku – mówił Lubomír Hýbl z Dyrekcji Dróg i Autostrad. Koszty budowy wyniosły 180 mln koron. Ponieważ obiekt znajduje się na drodze I klasy, jego budowę finansowało państwo. Miasto Karwina też jednak poniosło pewne koszty. – W związku z objazdami wyższe były koszty miejskiego transportu publicznego. Musieliśmy wydać dodatkowo ok. pół mln koron. Straty ponieśli też przedsiębiorcy – powiedział wiceprezydent miasta Lukáš Raszyk. Również kierowcy, zwłaszcza ci na co dzień kursujący między Karwiną a Hawierzowem lub Ostrawą, a nawet między dzielnicą Karwina-Kopalnie a resztą miasta, ponieśli stra-

ty, wynikające z większego zużycia paliwa. Jadąc okólną trasą, pokonywali za każdym razem dodatkowych 13-15 km.

Po oddaniu mostu do użytku zlikwidowano prowizoryczne rondo na drodze wylotowej w kierunku

ku Czeskiego Cieszyna. Raszyk przekonuje, że się sprawdziły i dlatego władze miasta będą prowadziły rozmowy z kompetentnymi instytucjami, by przynajmniej jedno z nich – to znajdujące się bliżej Cieszyna – pozostało na stałe. (dc)



Na uroczyste otwarcie mostu przyszli nie tylko oficjalni goście i dziennikarze, ale też mieszkańcy miasta nie mogący się już doczekać końca objazdów.

Polacy o Czechach

Jeszcze tylko przez trzy dni głównym bohaterem kilku ostrawskich wydarzeń będzie Polska. 10 listopada zakończą się bowiem organizowane wspólnie przez Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Ostrawie i Maticíni gymnázium „Dni polskie”. To już czwarta edycja tego wydarzenia.

Kilka punktów bogatego programu (m.in. pokazy filmów „Czarny czwartek”, „Chrystus” i „Dwa ognie” czy też wykład znanego politologa i historyka Jacquesa Rupnika) odbyło się już w minionym tygodniu, mimo to oferta trzech ostatnich dni polskich jest również niezwykle atrakcyjna – szczególnie dla miłośników literatury.

Już dzisiaj o godz. 17.00 w Domu Książki „Librex” odbędzie się prezentacja czeskiego tłumaczenia książki

Mariusza Surosza, „Pepíci: dramatické století Čechů” (polski tytuł „Pepiki. Dramatyczne stulecie Czechów”). Zbiór 16 esejów, który nad Wisłą ukazał się w 2010 r., opowiada o 16 osobach raczej nieznanymi przeciętnemu Polakowi, kojarzącymu swoich południowych sąsiadów ze śmiesznym językiem, Szwejkami, Karlem Gottem, Heleną Vondráčkovą czy najwyżej Václavem Havlem. Surosz daje polskiemu czytelnikowi lekcję historii najnowszej Czechów i Słowaków, pokazując tragiczne losy i wydarzenia, jakie miały miejsce w XX w. za południową granicą Polski.

Bohaterem ostatniego dnia polskiego w Ostrawie, czyli 10 listopada, będzie prawdopodobnie największy polski czechofil – Mariusz Szczygieł. Nad Ostrawicą przedstawi on swoją najnowszą książkę o Czechach –

„Zrób sobie raj” (tłum. „Udělej si ráj”). Znany polski dziennikarz, publicysta i pisarz skupia się w niej przede wszystkim na religijności Czechów, a raczej jej braku. Píše o tym, jak do czeskiego ateizmu przyczynił się komunizm oraz sam kościół. Szczygieł nie ukrywa swojej miłości do narodu czeskiego, choć zauważa, iż niektóre zjawiska trudno mu zaakceptować (np. coraz częstsze odstępowanie od grzebania zmarłych). Mimo poruszenia trudnych i bolesnych tematów, książka utrzymana jest jednak w klimacie typowo czeskiego humoru. Ostrawskie spotkanie z Mariuszem Szczygiełem rozpocznie się w czwartek 10 listopada o godz. 17.00 w Domu Książki „Librex”. Półtorej godziny później, na deskach Teatru Jiřego Myrona, wystawiony zostanie spektakl na motywach pierwszej

książki Szczygła o Czechach – „Gotland”. Próby przeniesienia na język teatru dzieła, obalającego stereotypy i uprzedzenia wobec Czechów, które wkrótce po ukazaniu się w księgarniach w 2006 r. stało się bestsellerem, podjęli się reżyser Jan Mikulášek oraz dramaturg Marek Pivovar.

Do 20 listopada oglądać można także dwie ekspozycje zorganizowane w ramach „Dni polskich w Ostrawie 2011”. W foyer Nowego Ratusza wystawiono zdjęcia trzech młodych polskich fotografików, urzeczonych Gdynią (tytuł wystawy „Gdyně z moře a snů”). Natomiast w pasażu Biblioteki Miasta Ostrawy zobaczyć można wystawianą niedawno w klubie „Dziupla” w Czeskim Cieszynie ekspozycję „Czeski Miłosz”, przygotowaną przez Instytut Polski w Pradze. (wib)

PODWYŻKA VAT-u

Dokończenie ze str. 1

Szef opozycyjnej Czeskiej Partii Socjaldemokratycznej, Bohuslav Sobotka, uznał tymczasem, że obstrukcja spełniła swój cel, gdyż ponownie wskazała niedociągnięcia przygotowywanych zmian w prawie. Lewica zapowiedziała skargę w Sądzie Konstytucyjnym.

Zatwierdzone przez Izbę Poselską rządowe reformy dotyczą 14 ustaw i wprowadzą m.in. podwyżki opłat za pobyt w szpitalu, podział opieki zdrowotnej na pakiet standardowy i nadzwyczajny, drugi – prywatny – filar ubezpieczeń emerytalnych, a także zmniejszą szereg wypłacanych przez państwo zasiłków socjalnych czy podwyższą obniżoną stawkę podatku VAT z 10 do 14 proc.

Pakiet reform czeka teraz na aprobatę prezydenta Václava Klause. Zmiany mają wejść w życie z początkiem 2012 roku. Celem reform centroprawicy jest stabilizacja finansów publicznych i utrzymanie przyszłorocznego deficytu budżetowego w granicach 3,5 proc. PKB. (kor)

Zwiastun pozytywnych zmian

Na wszystkich drogach wjazdowych do Trzyńca witają przybyszy nowe tablice powitalne z napisami w czterech językach – czeskim, polskim, słowackim i angielskim. Choć nie mają de facto nic wspólnego z wdrażaniem dwujęzyczności w sensie określonym przez ustawę o gminach, to można je uznać za zwiastun pozytywnych zmian. Na początku przyszłego roku powinny się wreszcie pojawić w Trzyńcu dwujęzyczne nazwy miasta na tak zwanych tablicach wjazdowych. Burmistrz Věra Palkovská na ostatniej sesji Rady Miasta poinformowała radnych, że pozytywnie został rozpatrzony również wniosek dotyczący dwujęzycznych nazw na stacjach kolejowych. Polskie nazwy pojawią się na głównym trzyńeckim dworcu, w Końskiej oraz na nowo budowanym przystanku w Łyžbicach. (dc)



Świętowały chóry ze Skrzeczonia oraz Frysztatu

KONCERT ROZWIĄŁ WĄTPLIWOŚCI

Przed koncertem jubileuszowym zastanawiali się, czy warto nadal śpiewać, po nim wątpliwości zostały rozwiane. Członkinie chóru żeńskiego „Kalina”, działającego w ramach Miejscowego Koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Karwinie-Frysztacie, upewniły się w sobotę, że są potrzebne, że ludzie chcą ich słuchać. – Czwartki nadal będą należały do nas – mówi Wanda Kondziołka, mając na myśli czwartkowe próby zespołu.

Chór „Kalina” świętował w sobotę 30-lecie istnienia. Koncert jubileuszowy odbył się w Podstawowej Szkole Artystycznej w Karwinie-Mizerowie. Sala pękała w szwach. Z życze-

niami przybyli m.in. prezydent miasta, Tomáš Hanzel, wicekonsul Maria Kovács z Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie oraz przedstawiciele chórów z okolicznych kół PZKO. Nie mogło, rzecz jasna, zabraknąć bratniego męskiego chóru „Hejnał-Echo” z Frysztatu. Występ oktetu, tworzonego przez członków chóru męskiego, był niespodzianką zarówno dla jubilatek, jak i dla widowni. Zapowiedziane i – zgodnie z oczekiwaniami – na wysokim poziomie były natomiast występy gości: solisty Klemensa Słowioczka, dziecięcego zespołu „Gizdy” oraz Kwartetu Wokalnego PSA.

„Kalina” dała z siebie wszystko, wykonując m.in. utwory Stanisława Moniuszki, piosenki do słów Cypriana Kamila Norwida oraz pieśni



Fot. ARC

Chór „Kalina” na jubileuszowej gali.

ludowe. – Duża w tym zasługa naszego dyrygenta Otokara Winklera – nie ma wątpliwości Wanda Kondziołka. Publiczność gorąco przyjęła występ chóru i na stojąco odśpiewała dla niego „Sto lat”.

* * *

85. URODZINY »HASŁA«

Miłośnicy śpiewu chóralnego zebraли się w sobotę w sali koncertowej Podstawowej Szkoły Artystycznej w Boguminie, aby wspólnie świętować 85. urodziny pezetkaowskiego chóru mieszanego „Hasło” ze Skrzeczonia.

Chór-jubilat zaprosił na swój jubileusz zaprzyjaźniony chór „Grodkovia” z Grodkowa z dyrygentem Małgorzatą Stokłosą, a także bystrzyckie zespoły szkolne „Wiolinki” i „Crescendo” z kierowniczką Danutą Cymerys i kapelą „Gróńczech”. Zarówno „Hasło”, jak i goście, przedstawili najlepsze utwory ze swoich repertuarów. Słuchacze mogli być w pełni usatysfakcjonowani. Nie kryli swego zadowolenia, gorącymi oklaskami nagradzając dorosłych i małych artystów.

Chór „Hasło” pracuje pod kierunkiem dy-

rygentki Ireny Szeligi i skupia obecnie 24 śpiewaków. Od początku swego istnienia jest jednym z filarów polskiego życia kulturalno-oświatowego w Skrzeczoni. Chór założył w 1926 roku nauczyciel miejscowej polskiej szkoły, Józef Płonka. Grupa śpiewaków z coraz większym powodzeniem występowała na imprezach w Skrzeczoni i okolicy. Po Płonce chórem dyrygowali kolejno: Bajger, Dominik, Matuszek, Budziński, Zajic, Buzek i Mach. Najdłużej jednak prowadzili zespół Rudolf Wójcik i Władysław Ożóg. Irena Szeliga kieruje zespołem od 14 lat.

– Obliczyliśmy, że łącznie daliśmy przeszło 850 występów nie tylko na Zaozlu, ale także w Polsce – powiedział „Głosowi Ludu” Tadeusz Guziur, długoletni chórzysta „Hasła”.

Jubilatowi przyszli złożyć życzenia m.in. przedstawiciele Urzędu Miejskiego w Boguminie, Zrzeszenia Śpiewaczo-Muzycznego, miasta Grodkowa i Towarzystwa Miłośników Ziemi Grodkowskiej, a także polskiej szkoły podstawowej z Lutyni Dolnej i okolicznych Kół PZKO.

(dc, jb)



Fot. FRANCISZEK BALON

Chór „Hasło” dał koncert jubileuszowy w Podstawowej Szkole Artystycznej w Boguminie.

»TrAktor« nie zwalnia tempa

Niedługo minie rok od ich pierwszej premiery, zatytułowanej „A wariaci jeszcze tańczą”. Co przez ten czas działo się z zespołem amatorskim „TrAktor”, stworzonym głównie przez Polaków mieszkających w Pradze? – Grupa się powiększa, pomysły są nowe, a siły wciąż napływają. Działyśmy prężnie, by spełniać nasz podstawowy plan – uduchawiać i ukulturalniać społeczność polską kulturą – przekonuje Magdalena Bagińska, aktorka, a zarazem menedżer zespołu.

W ostatnim tekście o „TrAktorzystach”, który ukazał się na naszych łamach w lutym, przeczytać można było, iż aktorzy marzą o tym, by wystąpić ze swoją sztuką także poza stolicą Republiki

Czeskiej. – I rzeczywiście, graliśmy „Wariatów” kilka razy, między innymi na festiwalu w Borku – przyznaje Bagińska. – Oprócz tego wystawiliśmy także przedstawienie dla najmłodszych widzów, zatytułowane „Nauka poszła w las”, na podstawie Jana Brzechwy, w naszym własnym tłumaczeniu na język czeski – dodaje menedżer „TrAktora”. Z przedstawieniem tym zespół wyjechał na festiwal filmowy do Litomierzyc, w ramach którego przygotowano specjalny program dla dzieci.

Obecnie cała uwaga amatorskiego teatru skupia się wokół daty 27 listopada. Wtedy to w Domu Mniejszości Narodowych w Pradze odbędzie się premiera jego nowego dzieła, zaty-

tułowanego „Remini”. – Zaprosimy wszystkich na naszą wizję tajemniczej „Ulicy Krokodyli” Brunona Szulza. Opowiadanie to znalazło się w jego debiutanckim tomie „Sklepy cynamonowe”. Zafascynowani pisarstwem Szulza, postanowiliśmy przenieść wykreowany w opowiadaniu świat na deski teatru – wyjaśnia Magdalena Bagińska. – Książka opisująca świat „Ulicy Krokodyli” była poetyckim obrazem katastroficznej mieszanki jawy i snu.

Premiera „Remini”, zaplanowana na 27 listopada, rozpocznie się o godz. 18.00 w Domu Mniejszości Narodowych przy ul. Vocelovej 602/3.



Fot. ARC

(wib) „TrAktor” ma się dobrze...

Pisze na rachunki...

Czarująca, z całym mnóstwem pozytywnej energii, pierwsza dama polskiej satyry zawitała do Kawiarni Literackiej „Noiva” w Czeskim Cieszynie. Towarzyszył jej Artur Andrus, również wybitna osobowość sceny kabaretowej. Głównym punktem była prezentacja najnowszej książki „Maria Czubaszek w rozmowie z Arturem Andrussem”.

– Skąd biorę pomysły na książki? – Z niezapłaconych rachunków... Zawsze powtarzam, że nie dlatego żyję, żeby pisać, ale piszę po to, żeby żyć... – żartowała Czubaszek.

Rozmowa dwóch wybitnych oso-

bowości polskiej sceny kabaretowej przyciągnęła sympatyków dobrego humoru. – Jest tłocznie, ale bardzo przyjemnie, atmosfera jest wspaniała. Jestem pełna podziwu i sympatii dla pani Marii, za jej żywiołowość, energię, niewyczerpany zasób żartów – również pod swoim adresem. Obiecujemy sobie wiele po spotkaniu z nimi i nie zawiedliśmy się – powiedzieli po wyjściu z „Noivy” Wiktor i Damian Doboszowie z Cieszyna.

Spotkanie odbyło się w ramach HECY 2011, czyli Cieszyńskich Wieczorów Kabaretowych.

(www.ox.pl)

Nie tylko o Miłoszu

„Wieczór Miłoszowski” – tak nazwali mieszkający w stolicy Moraw Południowych Polacy spotkanie odbywające się w ramach ogłoszonego w Polsce Roku Czesława Miłosza oraz projektu pn. „Po stopach Miłosza – Śladami Czesława Miłosza”. Spotkanie miało miejsce w klubie „Na skleněné louce”, a zorganizowali go członkowie Klubu Polskiego „Polonus” oraz studenci i wykładowcy brneńskiej polonistyki.

– Członkowie „Polonusa” spotykają się tam regularnie. Jednym z pierwszych spotkań był wieczór z Olgą Tokarczuk i Bogdanem Trojakiem w 2003 roku, a co roku organizujemy tam swoje imprezy literacko-muzyczne lub spotkania świąteczne – powiedziała nam organizatorka spotkania, poetka Renata Putzlacher, wykładowca Uniwersytetu Masaryka. – Przez cały semestr miałam ze swoimi

studentami zajęcia z cyklu pn. „Czesław Miłosz – życie i twórczość”, niektórzy z nich przekładali też wiersze polskiego noblisty na język czeski, a nawet słowacki. I na spotkaniu czytali te swoje tłumaczenia. Był też student z Polski, który studiuje na Uniwersytecie Masaryka w ramach programu unijnego Erasmus i czytał wiersze Miłosza po polsku. Poza tym była poezja śpiewana Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w wykonaniu pochodzącej z Trzycnia Doroty Barovej, członkini głośnego duetu wionoczelowego Tara Fuki – dodała Renata Putzlacher.

Już 11 listopada, w Święto Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, członkowie „Polonusa” spotkają się na Szpilberku, by złożyć kwiaty pod tablicą polskich więźniów. W niedzielę 13. 11. odbędzie się tradycyjna polska msza święta w kościele pw. św. Jana, czyli „U minoritytów”.

(kor)

»Górole« pod wieloma postaciami



„Górole” w wersji rockowej...

Czego można się spodziewać po „Górolskiej Akademii”? Goście, którzy przybyli w sobotnie popołudnie do Domu PZKO w Mostach koło Jabłonkowa, do końca nie byli pewni, jaki charakter będzie miała impreza, której organizatorem był zespół regionalny „Górole”. Wydrukowany program sugerował, że niczym – może z wyjątkiem zapowiedzianej jednoaktówki Władysława Młynka – nie będzie odbiegała od klasycznych zebrań sprawozdawczych kół PZKO czy innych stowarzyszeń. Punkty programu mówiły same za siebie: podsumowanie działalności, sprawozdanie finansowe, sprawozdanie komisji rewizyjnej, plan na rok 2012... i tak dalej.

Już początek zebrania rozwiązał jednak wszelkie wątpliwości. „Górole” rzeczywiście zamierzali podsumować swą działalność w bieżącym sezonie festiwalowym, ale z dużym przymrużeniem oka. Widzowie w mig zrozumieli, że nie będzie nudnych obrad, lecz porządna porcja humoru – zebranie było tak naprawdę wywołującą salwy śmiechu na widowni parodią zebrania.

Mosteccy tancerze i muzycanci udowodnili ponadto, że są naprawdę wszechstronni. Na scenie pojawili się jako kapela rockowa (wystarczyło, że zdjęli koszule i założyli do spodni same tylko kamizelki), a także w roli klasycznego rosyjskiego chóru męskiego à la słynny

Chór Aleksandrowa. Z przymrużeniem oka potraktowali również rodzimy folklor – w tańcu ze snopami w strojach dziewczęcych wystąpili również mężczyźni. Jednym z nich był Marian Kostka, który w drugiej części programu pojawił się również w roli Janka w komedii jednoaktowej Władysława Młynka „Z deszcza pod rynne”. Towarzyszyli mu: Radek Matuszny (w roli ojca), Veronika Klapsiová (matka) i Markéta Klapsiová (Jewka). Sztukę wyreżyserował Tadeusz Kohut. – W zespole tańczę długo, ale scenkę odgrywałem po raz pierwszy. Strasznie się tego bałem, lecz gdy wszedłem na scenę i widziałem, że ludzie się śmieją, trema opadła. O ile dobrze

pamiętam, „Górole” po raz pierwszy wystawiali teatr – powiedział Kostka po występie.

Zespół „Górole” zaliczył od początku roku 37 prób i 17 występów. Nowy sezon rozpocznie, jak co roku, na mosteckim „Balu Górolskim”. W sobotę przyjęto do zespołu czworo nowych tancerzy – jedną dziewczynę i trzech chłopców. „Górole” wierzą, że narybku nie braknie im również w nieco bardziej odległej przyszłości. Tańce i zabawy ludowe pokazali bowiem na scenie Domu PZKO również najmłodszy mosteczanie, uczniowie Polskiej Szkoły Podstawowej.

Z programem folklorystyczno-humorystycznym zespół wystąpił po raz pierwszy w ub. roku, podczas

uroczystości 30-lecia swego założenia. Wtedy roztoczył wizję, jak mógłby wyglądać góralski folklor na Zaolziu za sto lat. Ta formuła się sprawdziła, dlatego zarząd zespołu postanowił ją kontynuować. – Spodziewałam się, że będą klasyczne występy – tańce, śpiew i tak dalej, tymczasem było to coś zupełnie innego. Program był bardzo fajny, ludzi przyszło sporo – oceniła sobotnie popołudnie Renata Kohut, była tancerka zespołu. Na oficjalnej części „Górolsko Akademia” się nie skończyła. Po programie gospodarze zaprosili publiczność do wspólnej zabawy przy dźwiękach muzyki kapeli własnej oraz jabłonkowskiej „Nowiny”. (dc)



...i teatralnej.

Udana wystawa

Klub Kobiet MK PZKO w Piotrowicach liczy zaledwie siedem osób. W tak szczupłym składzie jest w stanie regularnie co dwa lata przygotować wystawę robót ręcznych. Ostatnia odbyła się w sobotę i niedzielę. Obejrzeć przyszli ją mieszkańcy wioski, jak również członkinie okolicznych Klubów Kobiet.

Wystawa, choć nieduża, zwracała na siebie uwagę gustowną aranżacją. Zatrzaszczyła się o nią najmłodsza członkini Klubu, 31-letnia Barbara Sztuła. Jej mamie Ewie przypadła bardziej prozaiczna, lecz niemniej ważna rola – staranne uprasowanie wystawianych obrusów i serwetek. Obie prezentowały również własne wyroby – starsza z pań m.in. obrazy wyszywane bardzo drobnym haftem, jej córka – obrazki wykonane modną dziś techniką serwetkową.

– Robię je chyba od dwóch, trzech lat, dla własnej przyjemności oraz jako prezenty dla bliskich – zdradziła Barbara Sztuła. Efektywnie wyglądające obrazki są atrakcyjną alternatywą dla kobiet, które chciałyby własnoręcznie wykonać gustowne dekoracje, natomiast do-

skwiera im brak czasu. Pani Barbara twierdzi, że taki obrazek ze specjalnych serwetek wraz z wykończeniem ramki można zrobić już w dwie godziny.

W oczy rzucało się misternie wykonane z papieru „Jezioro Łabędzie” Wandy Dworokowej. – Pani Wanda nie jest członkinią Klubu Kobiet ani PZKO, lecz dołączyła do nas i współpracuje z nami – wyjaśniła prezes Miejscowego Koła, Jadwiga Karolczyk. Na wystawie można było ponadto zobaczyć ozdoby na choinkę, obrusy, serwetki, rzeczy robione szydełkiem i na drutach, a także ciasteczka i pierniczki. Autorkami eksponatów były, prócz wspomnianych kobiet, Wanda Fusek (przewodnicząca Klubu), Gertruda Michalska, Ewa Durczokowa, w przygotowaniach pomagała Wanda Masłowska.

– Nasze Koło jest małe, lecz nie chcemy się poddać, chcemy przetrwać. Robimy imprezy, prelekcje, wycieczki – zapewniła Wanda Fusek. Piotrowickie Koło liczy na dziś 110 członków. (dc)

»Pokożymy, co umiemy«

W Miejsowym Kole PZKO w Hawierzowie-Suchej zrodziła się nowa impreza, która prawdopodobnie w następnych latach doczeka się kontynuacji. Klub Młodych zaprosił w ostatnią sobotę swych rodziców, dziadków i znajomych na „Dzień z kulturą”, odbywający się pod hasłem „Pokożymy, co umiemy”. Wypełniona po brzegi świetlica PZKO już przed rozpoczęciem imprezy potwierdziła, że ten pomysł był strzałem w dziesiątkę.

Suski Klub Młodych skupia ok. 15 osób, lecz jego działalność ograniczała się dotąd do imprez typowo młodzieżowych. – Większość z nas tańczy w okolicznych zespołach „Suszanie” i „Błędowice”, poza tym jesteśmy na studiach, więc nie mamy zbyt wiele czasu. Doszliśmy jednak do wniosku, że chcielibyśmy zaprezentować nasze umiejętności również członkom naszego Koła – wyjaśniła Lucja Zotyka. Sama kończy w tym roku studia na Wydziale Handlu i Przedsiębiorczości Uniwersytetu Śląskiego w Karwinie, jej koleżanka Magdalena Bura jest świeżo upieczoną studentką. Obie witały gości w strojach ludowych – bo też młodzież postanowiła pokazać publiczności przede wszystkim tańce, które wchodziły w skład repertuaru „Suszan”. – Będą to takie miniatury na jedną – najwyżej dwie pary – zapowiedziała Bura. Na ścianach świetlicy rozwieszono stroje, w których zespół występuje, a na początku imprezy tancerze w strojach częstowali gości chlebem, solą i... wytrawnym trunkiem.

Młodzi suszanie zajmują się nie tylko folklorem, dlatego też program bynajmniej nie był monotematyczny. Roman Pawlas zagrał na fortepianie, Monika Juchna – studentka konserwatorium w Opawie – wykonała solowo kilka



Młodzi (i najmłodszy) częstowali chlebem i solą.

utworów wokalnych. Została nawet zorganizowana wystawa obrazów Heleny Ślédkowej i członka Klubu Młodych, Filipa Chmiela, studenta brneńskiej politechniki.

Imprezę dla całego Koła Klub Młodych zorganizował po raz pierwszy. W przyszłości chciałby ją powtórzyć, wybierając inny temat. (dc)



Wystawa w Piotrowicach miała również część kulinarną. Wypieki można było na miejscu kupić.

»PRZI SAMOGÓNIE IDZIE SE CZEGOSI NAUCZYĆ« – MÓWI TADEUSZ FILIPCZYK

Co się piło w Jabłonkowie?

Jakie gospody znajdowały się przed stu, a nawet dwustu laty na terenie stolicy zaolziańskiej góralszczyzny, Jabłonkowa? Co się w nich piło? Jakie zabawne przygody wiążą się z tymi lokalami? – o tym wszystkim mogli się w piątek dowiedzieć członkowie Klubu Seniora przy Miejscowym Kole PZKO w Nawsiu i ich przyjaciele, którzy zawitali do restauracji „Bełko” w Gródku na doroczną imprezę Klubu, „Kosztowani samogóny”.



Głównym organizatorem „Kosztowania samogóny” jest prezes nawiejskiego Klubu Seniora, gawędziarz Tadeusz Filipczyk.



– Piło się oprócz piwa także mocniejsze trunki. Tzw. rosolki, czyli likiery, piły zwłaszcza kobiety. Chłopi raczyli się gorzolkóm – opowiadał Antoni Szpyrc.

W lokalu nad Olzą ponownie zebrała się już po raz ósmy ponad dwudziestka seniorów, pod przewodnictwem swojego prezesa, znanego gawędziarza Tadeusza Filipczyka, i ich sympatyków. W tym aż trzech akordeonistów i jeden gracz na „vozembouchu” (Czesław Pomykacz, Jerzy Macura, Gustav Gomola i Karol Tacina). Można było zatem sobie pośpiewać do woli, tak samo jak raczyć się wspaniałą kapuśnicą, kaszanką z kapustą czy chlebem z pieczonym boczkiem, białym serem, a także smalcem ze skwarkami. Przede wszystkim jednak każdy z seniorów przyszedł do „Bełka” z butelką trunku, który udało mu

się „wypolic” z owoców z własnego sadu. Można się jednak było też sporo dowiedzieć: o najnowszych znaleziskach archeologicznych na terenie Gródka mówił były wójt gminy – Jan Kawulok, a były dyrygent jabłonkowskiego „Gorola”, Bogusław Stonawski, opowiadał literackie dowcipy o Mickiewiczu i Schillerze...

Przede wszystkim jednak z uwagą wysłuchano prelekcji o jabłonkowskich gospodach, którą wygłosił znany twórca ludowy, autor wielu książek o Jabłonkowie, Antoni Szpyrc. Opowiadał o piwie z najbardziej znanych browarów: księżęcego cieszyńskiego oraz karwińskiego hra-

biego Larischa (ten drugi funkcjonował w Solcy do 1953 roku, podobno jego ostatni słodownik tworzył znanego noszowickiego Radegasta). A także o browarze jabłonkowskim, w którego budynku mieściła się później jabłonkowska Czytelnia; w niej powstało jabłonkowskie MK PZKO. Była mowa o gospodach zajezdnych, zwłaszcza zaś o tych, które działały w wieku XIX i XX (było ich przed stu laty siedemnaście), m.in. istniejącej do dziś na Rynku Mariackim restauracji „U Stańka”. – Założyciel gospody, do dziś prowadzonej przez jego potomków, stworzył ją po powrocie z Ameryki – wspominał Szpyrc.

– Piło się oprócz piwa także

mocniejsze trunki. Tzw. rosolki, czyli likiery, piły zwłaszcza kobiety. Chłopi raczyli się gorzolkóm – podkreślał lektor. Opowiadał też o warunkach, na jakich działały gospody, na sprzedaż jakich trunków pozwalały władze najpierw Monarchii Austro-Węgierskiej, a później Czechosłowacji, lub jak władze starały się walczyć z zakłócaniem spokoju nocnego i z prostytucją (podobno można się było zabawić zwłaszcza w nieistniejącym już dziś lokalu naprzeciwko byłej fabryki w Szygłe)...

Antoni Szpyrc przekazał swój obraz na szkłe obchodzącemu 70. urodziny przedsiębiorcy Jerzemu

Szotkowskiemu. Od kolegów z Nawsia otrzymał też „bacowskóm palice”. Jubilat zaś odwdzieczył się przyjaciółom wspaniałymi daniami góralskiej kuchni. – Jurku, a żyj se długo jak chcesz – śmiał się Tadeusz Filipczyk i reszta biesiadujących.

– To fajna, prawie rodzinna impreza. Inne Kluby Seniora urządzają prelekcje, a my kosztujemy to, co urodziło nam się w ogródkach. Ale też opowiadamy dowcipy, wspomniemy, a przy samogónie można się czegoś nauczyć. Za rok na pewno się tu spotkamy, jak zwykle na przełomie października i listopada – dodał prezes Filipczyk.

(kor)

Dużo Kapturków i trójkątów małżeńskich

Sala Domu Kultury w Jasieniu, dziś dzielnicy Nawsia, po roku ponownie pękała w szwach. Miejscowi PZKO-wcy postanowili już po raz szósty zaprosić sąsiadów na gwarowe przedstawienia. A że chodzi o jedną z najpopularniejszych imprez w Jasieniu, nic dziwnego, że na sali było słychać nie tylko polskie, ale też czeskie słowa.

Sobota w Jasieniu była istnym świę-

tem dla miłośników teatru. Najpierw zaprezentowała się dzieciarnia w zabawnym przedstawieniu „Czerwone Kapturki”. Liczba mnoga jest na miejscu, bo Kapturków było sporo: był eskimoski, japoński, czeski, indiański, włoski, a nawet z Teksasu, z kołtem za pasem i w czerwonym kapeluszu. Aż wilk się przeraził. Ale, jak w bajce, wszystko się w końcu unormowało...

PZKO-wcy pod kierownictwem reżyser Haliny Rusz z kolei przygotowali dwie gwarowe sztuki: „Rok po ślubie” Adama Wawrosza oraz czwartą, ostatnią część przedstawienia „U nas doma” Władysława Młynka. Obie o zabawnych sytuacjach, w których żony podejrzewają swoje „brzydsze połowiczki” o zdradę, ale wynikających z nieporozumienia. Raz pomyliła się kochanka sąsiada, siedzącego w więzieniu. U Młynka zaś – wprost w dniu obchodów srebrnego wesela – myli się siostra głównego bohatera i wysłała do niego liścik przeznaczony dla... okazyjnej miłości poznanej w kurorcie. Zabawa była wysmienita.

– To już szóste przedstawienie, które wyreżyserowałam w swojej rodzinnej wiosce – powiedziała nam Halina Rusz, dziś mieszkająca w centrum Nawsia. Jej ojciec, Józef Sikora, zwany Grzibek, grywał m.in. w nawiejsko-jasięńskich kabaretach. Zagrał też w sobotę w sztuce Młynka. Jego córka zaś wcieliła się w rolę zabawnej Piórkowskiej w skeczu Wawrosza. – Zawsze sięgamy po sztuki gwarowe sprawdzonych rodzimych autorów. Przed rokiem jednak wystawiliśmy też, obok trzeciej



Tańcem brzucha urzekła zwłaszcza panów Małgosia Lebeda.

części „U nas doma” Młynka, sztukę naszego obecnego wiceprezesa naszego Koła, Waclawa Kapsi, „Chłopski szczyński”, którą autor sam sobie

wyreżyserował – śmieje się młoda reżyser.

Dzieci, które zaprezentowały się w sztuce o wielu Kapturkach, to pociechy członków Koła PZKO w Jasieniu, którzy mieszkają obecnie nie tylko w tej osadzie, ale też w centrum Nawsia lub Jabłonkowie. – Mamy już plany na przyszły rok, ale to tajemnica. Po prostu trzeba czytać „Głos Ludu” i przyjechać później na przedstawienie. Na pewno znów będzie świetna zabawa – zapewnia Halina Rusz.

Warto dodać, że reżyserem sztuki „Czerwone Kapturki” była Krystyna Sikora. W sztukach przygotowanych przez PZKO-wców, zaprezentowali się: („Rok po ślubie”): Jiřina Lebeda, Halina Rusz i Jarosław Madzia (prezes Koła w Jasieniu) oraz („U nas doma”) – Hanna Cieślak, Józef Sikora, Janina Podgrabińska, Jan Chraścina, Krystyna Sikora, Renata Staszowska i Andrzej Cieślak.

A tak na marginesie – teatr teatrem, podobało się jak zwykle bardzo. Ale serca brzydszej części publiczności i tak chyba najbardziej podbiła młodzianka Małgosia Lebeda, która zaprezentowała, i to bardzo profesjonalnie, taniec brzucha... (kor)



„Rok po ślubie” Adama Wawrosza: prezes MK PZKO w Jasieniu, Jarosław Madzia, oraz reżyser przedstawień, Halina Rusz jako Piórkowska.

WSPOMNIENIA



W sercach i myślach naszych,
pozostaniesz na zawsze
Dnia 9 listopada 2011 minie 20. rocznica śmierci
śp. WŁADYSŁAWA BÖHMA

z Czeskiego Cieszyna. O chwilę wspomnień proszą żona, córka i syn z rodzinami. AD-116



Nie umiera ten, kto żyje w pamięci i sercach bliskich.
Dziś, 8.11. 2011, mija 7. rocznica śmierci
śp. ELŻBIETY KONIECZNEJ

z Darkowa. Wszystkich, którzy Ją znali i zachowali w życzliwej pamięci, o chwilę wspomnień i krótką modlitwę proszą synowie z rodzinami. GL-693



Pamięć o Tobie wciąż żyje
i do serc naszych powraca.
Dnia 9 listopada minie 12. rocznica, kiedy opuściła nas na zawsze
śp. ANNA SIKOROWA

z Trzyńca-Łyżbic. Z miłością i szacunkiem wspominają mąż i córki z rodzinami. GL-709



Odeszłeś od nas Mężu i Ojciec Kochany,
lecz w naszych sercach na zawsze pozostaniesz.
Dnia 9. 11. 2011 przypominamy sobie pierwszą bolesną rocznicę, kiedy to po krótkiej chorobie odszedł od wszystkiego, co kochał nasz Najdroższy Mąż, Ojciec i Dziadzio
śp. MIROSŁAW SZWEDA

z Karwiny-Kopaliń, obecnie ze Stonawy. Ze łzami w oczach i wielkim bólem w sercu Ciebie Najdroższy wspominamy. Żona Maria i córki Lenka, Tania i Nadzia z rodzinami. RK-208



Ci, którzy wielu wiódą do sprawiedliwości,
jaśnieć będą jak gwiazdy na wieki wieczne.
Księga Daniela 12,3
W poniedziałek 7 listopada obchodziliśmy swe 90. urodziny nasz Kochany Mąż, Ojciec, Dziadek i Pradiadzek
śp. ALOJZY PASZ
Z wdzięcznością wobec Boga wspominają żona, syn i córka z całą rodziną. GL-716

NEKROLOGI



W głębokim smutku pogrążeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, znajomych i przyjaciół, że dnia 5. 11. 2011 zmarł nagle w wieku 72 lat Kochany Ojciec, Dziadek, Brat
śp. JÓZEF WACŁAWEK
zamieszkały w Mostach koło Jabłonkowa. Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się w czwartek 10. 11. 2011 o godz. 13.00 z kościoła parafialnego w Mostach koło Jabłonkowa. Zasmucona rodzina. GL-713



Kochana Mamo,
kochać Cię było łatwo,
ale zapomnieć
jest niemożliwe.
W głębokim smutku pogrążeni zawiadamiamy krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 6. 11. 2011 zmarła nagle w wieku 81 lat nasza Kochana Matka, Teściowa, Babcia, Prababcia, Bratowa i Ciocia
śp. IRENA FRĄCZEK
z domu Matuszyk. Zamieszkała w Czeskim Cieszynie. Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbędzie się w piątek 11 listopada 2011 o godz. 13.00 z kościoła rzymskokatolickiego Najświętszego Serca Jezusowego w Czeskim Cieszynie na miejscowy cmentarz. W smutku pogrążona rodzina. AD-121



Jam jest zmartwychwstanie i żywot,
kto we mnie wierzy, choćby i umarł,
żyć będzie. Jan 11,25
W głębokim żalu pogrążeni zawiadamiamy, że dnia 6 listopada 2011 zmarł w wieku 73 lat nasz Drogi Ojciec, Teść, Brat, Dziadek i Wujek
śp. ANTONI SIKORA
zamieszkały w Łomnej Dolnej nr 241. Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się w czwartek 10 listopada 2011 o godz. 9.30 w kościele parafialnym w Jabłonkowie. Zasmucona rodzina. GL-717

Składamy serdeczne podziękowania wszystkim krewnym, sąsiadom i znajomym za wyrazy współczucia, kwiaty i udział w pogrzebie naszej Drogiej Zmarłej
śp. HERMINY RECMANIK
z Trzyńca-Kanady. Dziękujemy również pastorowi mgr. Romanowi Raszkowi za dostojne przeprowadzenie obrzędu pogrzebowego. Zasmucona rodzina. GL-715

Ogłoszenia do »Głosu Ludu« przyjmowane są w dni powszednie:

- W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30
e-mail: ogloszenia@glosludu.cz
- W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. - Studio Graficzne, Czeski Cieszyn, ul. Strzelnicza 18 (NA PARTERZE), codziennie w godz. od 8-16
e-mail: ad.servis@hudeczek.cz
- W Odd. Literatury Polskiej Biblioteki w Karwinie-Frysztać (przy rynku) w po, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00, so 9.00-12.00. Tel.: 596 312 477
e-mail: knih-k1pl@rkka.cz

UWAGA

Ogłoszenia do „Kroniki rodzinnej” należy przysłać bądź przynieść osobiście do redakcji do godz. 12.00 dnia poprzedzającego wydanie gazety. W przypadku nekrologów czekamy do godz. 13.30, prosimy jednak wcześniej zgłosić telefonicznie fakt zamówienia ogłoszenia.

wycieczkę z Bumbalki przez Kmínek do Makowa. Odjazd pociągami z Cz. Cieszyna do Frydku o godz. 7.41, a z Frydku autobusem na Bumbalkę 8.30. Prosimy zakupić bilet powrotny z Czadcy do domu. Zabrać euro i ubezpieczenie. Inf. pod nr. tel.: 599 525 435.

OFERTA PRACY

PRZEDSZKOLE W KARWINIE poszukuje nauczycielki przedszkola. Wymagania: wykształcenie pedagogiczne – wychowanie przedszkolne, bardzo dobra znajomość języka polskiego, umiejętności plastyczne i muzyczne (gra na instrumencie). Podania z życiorysem prosimy składać do 18. 11. 2011 pocztą elektroniczną: przedszkole@pzskarvina.cz. GL-710

OFERTY

ANTYKI KUPIĘ – meble przedwojenne, obrazy, zegary, odznaczenia, srebra, militaria, stare zdjęcia, pocztówki i wiele innych, tel.: 0048 605 255 770. GL-699

WYSTAWY

KONGRES POLAKÓW, Czeski Cieszyn: wystawa pt. „Polskie Towarzystwo Medyczne w RC”. Czynną do 2. 12. w dni powszednie 8.00-15.00.

CO W KINACH

KARWINA – Centrum: Perfect Days (8, 9, godz. 17.45); O północy w Paryżu (8, 9, godz. 20.00); **TRZY-NIEC** – Kosmos: Dług (8, 9, godz. 17.30, 20.00); **JABLONKÓW:** Heca w zoo (9, godz. 17.00); **CIE-SZYN** – Piast: Babi są jakieś inne (8, 9, godz. 18.00); 3D Latająca maszyna (8, 9, godz. 14.30, 16.15); 3D Pina (8, godz. 20.00); Passione (9, godz. 20.00).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, piątek, wiadomości regionalne od godz. 18.00.

POLSKIE AUDYCJE: Ostrawa 107,3 MHz i Trzyńiec 105,3 MHz, po-pt: godz. 19.00; nie: godz. 18.30.

CO W TEATRZE

CZ. CIESZYN: 11. Festiwal Teatrów Moraw i Śląska.

CO W TERENIE

CIERLICKO, STANISŁOWICE – Kluby Kobiet i Seniora zapraszają na spotkanie do Domu Polskiego na Kościelcu w czwartek 10. 11. o godz. 16.00.

CZ. CIESZYN – Parafia NSPJ zaprasza na Spotkanie popielgrzymkowe (Klek i Medjugorje) w niedzielę 13. 11. o godz. 15.00. W programie:

msza św., video, zdjęcia, wspomnienia, agape.

KARWINA-RAJ – Klub Seniora MK PZKO zaprasza członków na spotkanie 8. 11. o godz. 15.30.

TRZYNIEC-KANADA – Klub Kobiet przy MK PZKO urządza w dniach 12. i 13. 11. w godz. 10.00-17.00 w Domu PZKO wystawę robót ręcznych pt. „Inspiracje świąteczne”. W programie: loteria, ciepłe dania restauracji „C-klub Kanada”, ciasta.

STONAWA – MK PZKO zaprasza na „Jesienne spotkanie z folklorem” poświęcone Gustawowi Morcinkowi w sobotę 12. 11. o godz. 15.00 w Domu PZKO. Wystąpią: Przedszko-

le Frysztat, dzieci szkolne ze Stonawy, Krysia Pękała, chór MK PZKO. Wystawa zdjęć Józefa Chmiela, po programie spotkanie przy kawie.

SUCHA GÓRKA – ZPiT „Suszenie” zaprasza na „Spotkanie przy małej czarnej” w sobotę 12. 11. o godz. 17.00 do Domu Robotniczego w Suchej Górnej. Miejscówki w cenie 200 kc (kolacja, kawa, ciastko) lub 100 kc (bez konsumpcji) można zakupić do 9. 11. u Grażyny Dostal (tel.: 734 381 326, e-mail: ga.do@centrum.cz). Program z niespodzianką, filmy z wyjazdów, zabawa przy muzyce DJ. Janusza Gawłasa z Bielska Białej.

PTTS „BŚ” – Zaprasza 12. 11. na

Pięć dni z Melpomeną

Zespół teatru Slezské divadlo z Opawy spektaklem „Układy a láska” („Intryga i miłość”) Fryderyka Schillera otworzy dziś o godz. 9.00 w Teatrze Cieszyńskim XI Festiwal Teatrów Moraw i Śląska. Impreza, która potrwa do soboty 12 listopada, odbywa się pod patronatem hetmana województwa morawsko-śląskiego Jaroslava Palasa. Festiwal organizuje z Teatrem Cieszyńskim Ośrodek Kultury „Strzelnica”.

Dzisiaj obejrzymy jeszcze przed-

stawienia ołomunieckiego teatru: „Na miskách váh” Ronalda Harwooda oraz „Ucho” Jana i Lenki Procházków. Miłośników muzyki Melpomeny przyciągnie na pewno zwłaszcza trzeci z wtorkowych spektakli. To przecież adaptacja teatralna jednego z najsławniejszych czeskich „półkowników”, który w roku 1969 nakręcił znany czeski reżyser, Karel Kachyňa.

W następnych dniach zaprezentują się w Teatrze Cieszyńskim zespoły

z Ostrawy, słowackiego Martina oraz gospodarze z Czeskiego Cieszyna. Przyjedzie też Teatr Zagłębia z Sosnowca, który w czwartek o godz. 19.00 wystawi „Łysą śpiewaczkę” Eugene’a Ionesco. Na scenie zobaczymy m.in. byłego aktora Sceny Polskiej TC, Andrzeja Rozmusa.

W ramach festiwalu – w piątek 11 listopada – wykład pt. „Historia teatru polskiego po 1989 roku” wygłosi w sali „Bajki” Anna R. Burzyńska.

(kor)



Głównie „Ucho” wystawi dzisiaj teatr z Ołomuńca.

